Cena 6 hal.

Nr. 209. Kraków, Czwartek 3 Września 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. Za dwurazowe odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. — za jednorazowe 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor.

Zmiana adresu 40 hal.

# GŁOS NARODU

**WYDANIE PORANNE.**

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

**Adres Redakcyi:**
**Ul. św. TOMASZA L. 25. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon redakcyjny Nr 198. Telefon admin. i drukarni Nr 1044.**



# POGROM FRANCYI.

**Cesarz Wilhelm na polu bitwy.**

**Berlin**, 2 września. (T. B.)

Wielki sztab generalny donosi: **Środkowa grupa armii francuskiej, około 10 korpusów, wczoraj została odparta przez wojska nasze między Reims a Verdun. Pościg dziś odbywa się w dalszym ciągu. Ataki francuskie z Verdun odparto. Cesarz podczas walk był przy armii następcy tronu i przez całą noc pozostał wśród wojsk.**

**Gen. kwatermistrz v. Stein.**

# Komunikat rosyjski o bitwach we Wschodnich Prusach.

**Przyznanie się do klęski. — Śmierć generała Samsonowa.**

**Petersburg**, 2 września. (T. B.)

(Doniesienie agencyi telegraficznej petersburskiej via Kopenhaga). Komunikat sztabu generalnego powiada: **W południowych Prusiech wschodnich Niemcy otrzymali znaczne posiłki na całym froncie i z przeważną siłą zaatakowali nasze dwa korpusy armii. Poniosły one straty od ognia ciężkiej artyleryi, którą Niemcy sprowadzili z okolicznych twierdz położonych nad Wisłą. W tej walce padł generał Samsonow. Nadal utrzymujemy kontakt z nieprzyjacielem i sprowadzamy nowe posiłki. Na froncie austryackim zacięte walki toczą się dalej.**

# „Times“ o zwycięstwach Niemców.

**Londyn**, 2 września. (T. B.)

**Specyalny korespondent „Timesa“ wysłał z Amiens wyczerpujące sprawozdanie, w którem o walkach ostatnich tygodni tak powiada: Posuwanie się naprzód Niemców dokonywa się z szybkością wprost nie do uwierzenia. Kiedy generał Joffre nakazał cofanie się na całej linii, Niemcy według najlepszej reguły sztuki wojennej, nie pozostawili cofającemu się nieprzyjacielowi ani chwili spokoju i w dalszym ciągu go ścigają bez przerwy. Lotnicy i opancerzone samochody wysyłane są jak strzały na nieprzyjaciela. Trudno opisać waleczność Niemców. Maszerują oni w głębokich kolumnach, prawie ramię przy ramieniu. Kiedy szeregi padają pod ogniem artyleryi, nowi żołnierze dążą naprzód. Przewaga Niemców jest tak wielką, że nie da się powstrzymać, jak się nie dadzą powstrzymać fale morza. Przyczyną ich powodzeń jest ich przewaga co do liczby dział, specyalnie karabinów maszynowych, używanych z nadzwyczajnym skutkiem, ich doskonała służba wywiadowcza aparatami lotniczymi i Zeppelinami, wreszcie ich nadzwyczajna ruchliwość.**

# Dziennik zurychski o wojnie prusko-francuskiej.

**Przygnębienie w Paryżu. — Przypływ zbiegów. — Wykluczenie sprawozdawców z pola bitwy. — Straty armii angielskiej.**

**Zurych**, 2 września. (T. B.)

„Neue Züricher Ztg“ donosi: **Od nadejścia wiadomości z Charleroi w Paryżu panuje przygnębienie. Masy zbiegów z Belgii i z Francyi w stanie opłakanym przybywają koleją. W grupach przeciągają bulwarami, prosząc o pomoc. Prasa uznała, że należy zachować jaknajwiększą rezerwę. Sprawozdanie senatora Gervais drukowane w „Matin“ o buncie 15 korpusu pod Luneville wywołało ogromne oburzenie. Biedni ci ludzie jako pierwsi poszli w ogień i zostali zdziesiątkowani.**

**Kierownictwo armii zakazało sprawozdawcom francuskim śledzenia operacyj. Tylko dla Anglii zrobiono wyjątek, dlatego czasowo „Times“ jest we Francyi pismem zakazanem.**

**Poselstwo angielskie w Bernie w sprawozdaniach swych o walkach niemiecko-angielskich przyznaje, że Anglicy cofnęli się, straciwszy 6.000 ludzi.**

# Barbarzyńskie prowadzenie wojny.

**Kule dum-dum w armii francusko-angielskiej. Straszne ich działanie.**

**Berlin.** (T. B.) (Wolff). Doniesiono już, że wojsko nasze zabrało jeńcom francuskim i angielskim około 1000 naboi dla piechoty z **głęboką wyżłobioną dziurą na końcu pocisku.** Naboje te były jeszcze w opakowaniu, na którem był stempel fabryczny. Nie ulega wątpliwości, że naboje takie sporządzano maszynowo. **W forcie Longwy znaleziono podobną maszynę. Zatem zarząd wojska dostarczał wojskom takich naboi. Pojmani oficerowie angielscy zapewniali pod słowem honoru, że dano im takie same pociski jako amunicyę do pistoletów.**

**Rany naszych żołnierzy okazują straszne działanie pocisków dum-dum.** Podczas gdy Francya i Anglia z podeptaniem konwencyi genewskiej dopuszczają takie pociski, których używanie jest cechą barbarzyńskiego prowadzenia wojny, to Niemcy ściśle przestrzegają postanowień międzynarodowych. W całej armii niemieckiej niema ani jednego pocisku dum-dum.

# Telegramy.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 3 września).

**Tryumfalne wprowadzenie zdobytych dział do Berlina.**

**Berlin.** (T. B.) Już rano tłumy mieszkańców zebrały się, aby zobaczyć pochód, w którym wieziono zdobyte działa rosyjskie, belgijskie i francuskie. **Wszystkie domy były przystrojone chorągwiami. Pochód w południe przeszedł od koszar artyleryi gwardyi przez prawdziwą „via tryumalis“.** Działa zdobyte były ciągnione przez zdobyte konie kozakie. Poprzedzała je muzyka wojskowa. **Pochód podążył przed zamek królewski,** gdzie czekał ich przybycia główny dowódca wojsk w Marchiach. **Działa ustawiono przed zamkiem i przed pałacem następcy tronu.**

**Samolot niemiecki nad Paryżem.**

**Londyn.** (T. B.) (Reuter). Donoszą z Paryża: **Dnia 1 b. m. o godz. 7.30 wieczorem znowu przeleciał nad Paryżem samolot niemiecki i rzucił dwie bomby. Ostrzeliwano go, ale zdołał uciec.**

**Jeńcy rosyjscy w Budapeszcie.**

**Budapeszt.** (T. B.) „Budap. Korrespondenz“ donosi, że **liczba jeńców rosyjskich jest większa, aniżeli odrazu podano. Na Węgrzech znajduje się 8.500 jeńców.**

**Wyjazd Anglików z Karlsbadu.**

**Karlsbad.** (T. B.) Za zezwoleniem władz dziś po południu specyalnym pociągiem wyjechało 130 Anglików z Karlsbadu. **W towarzystwie tem znajdowała się Adelina Patti.**

**Przepowiednia giełdy.**

**Nowy Jork.** (T. B) Większość członków giełdy nabrała przekonania, **że wojna potrwa dłużej, niż zrazu przypuszczano.** Dlatego wydano odpowiednie zarządzenia giełdowe.

### Uznanie dla Słowian.

**Kolonia.** (Tel. wł.) „Kölnische Ztg" pisze: Najlepsze słowiańskie narody stoją ramię w ramię z nami. O tem nie wolno w Niemczech zapominać. Były nieporozumienia między nami a Słowianami w naszej monarchii, były większe jeszcze w Austryi. Jak krew wspólnie płynąca zmywa błędy przeszłości, tak w przyszłości powinniśmy pamiętać o dniach dzisiejszych i pomiędzy obydwoma ludami. Cokolwiekby przyszłość przyniosła, mamy obowiązek utrzymać to serdeczne zaufanie, które się w tych ciężkich dniach zrodziło.

## Durazzo kapituluje.

### Powstańcy ostrzeliwują pałac księcia.

**Rzym.** (T. B.) Aj. Stefani donoszą z Durazzo z 31 z. m. godz. 11 w nocy: Wieczorem artylerya dała kilka strzałów. Powstańcy odpowiedzieli ogniem. Jeden pocisk padł o 50 metrów poza szańcami. Dwa inne, **które były widoczne, skierowane na pałac księcia, wpadły do morza,** jeden zaś wpadł na ratusz. Wśród ludności wybuchła panika.

### Rokowania z powstańcami.

**Rzym.** (T. B.) (Aj. Stefani) Donoszą z Durazzo z dn. 1 b. m.: Przedstawiciele zagranicznych państw zebrali się o godz. 10 wieczorem w budynku włoskiego poselstwa. Postanowili oni zapytać się, jakie rząd albański daje rękojmie dla mieszkających w Durazzo cudzoziemców, wobec poważnej sytuacyi. Poseł rumuński jako doyen ciała dyplomatycznego uczynił krok u prezydenta ministrów Turkhana baszy. Turkhan zastrzegł sobie odpowiedź. **Przedpołudniem powstańcy wysłali do przedstawicieli mocarstw pismo, w którem oświadczają, że liczyli na odjazd księcia Wieda, gdy jednak ich oczekiwania się nie spełniły, zawiadamiają, że chcą urzeczywistnić program poprzednio ułożony i że radzą przedstawicielom mocarstw, aby postarali się o ochronę własną i obywateli swoich państw.**

W południe posłowie się naradzili i postanowili odpowiedzieć, a ponieważ wdrożono rokowania z rządem albańskim w sprawie pokojowego załatwienia sprawy, więc proszą, aby wstrzymano wszelką akcyę aż do ukończenia tych rokowań. **Powstańcy wystosowali do ludności zawiadomienie, że skoro książę nie odjeżdża, a termin umówiony z obywatelami upłynął, powstańcy będą ostrzeliwać miasto, jeżeli w ciągu bardzo krótkiego terminu mieszkańcy nie okażą gotowości poddania się.**

### Postanowienie zebrania notablów.

**Rzym.** (T. B.) Aj. Stefani donosi z Durazzo: Zebranie notablów **postanowiło prosić powstańców, aby zaczekali na uchwałę miasta** w sprawie ostatniego pisma aż do soboty. Jutro przedpołudniem komisya kontrolna uda się do Szijaku, **aby usłyszeć ostatnie życzenia powstańców** i dojść z nimi do porozumienia. **Jeżeli nie zajdzie nic niespodziewanego, książę Wilhelm we czwartek odjedzie.**

## Rozstrzygające bitwy.

Przeżywamy chwile najwyższego naprężenia, bo na przestrzeni kilkuset kilometrów rozgrywają się dziejowe wypadki od których zależny jest los naszej sprawy. Na ziemiach polskich wre bitwa jakiej świat nie widział. Ścierają się krociowe armie z kolosem, który przedo wojny masy swych niewolników dla utwierdzenie knuta, jakim zagraża Europie. Kolos ten jednak chwiać się poczyna i wierzymy głęboko, że runie, grzebiąc pod swym cielskiem maszty szubienic, jakiemi darzył przez wieki nasz naród.

Zewsząd dochodzą nas echa zwycięstw, które upajają nasz naród i zagrzewają do walki z wrogiem na śmierć i życie. Chwili tej oczekują karne szeregi naszych Legionów, czeka na nią cały naród, który stanął jak jeden mąż zapominając o swarach partyjnych, wyczerpujących jego siły. Na zegarze dziejowym wybiła godzina jej dźwięk stał się rozkazem, przed którym kornie uchyliliśmy głowy.

Do zwycięstw z pod Kraśnika przybyły nowe wielkie zwycięstwa. Armia generała Dankla idzie w zwycięskim pochodzie coraz dalej po nowe laury, idzie na Lublin wypierające wroga z ufortyfikowanych pozycyj. Pomiędzy Zamościem a Tyszowcami wiekopomne zwycięstwo Auffenberga wytwarza olbrzymi wyłom w armii nieprzyjacielskiej. Tysiące jeńców i sto sześćdziesiąt armat zmuszonych do milczenia, powiększają trofea zwycięskiego pochodu.

Zwycięstwom tym przypatrują się ciemiężeni nasi bracia, teatrem wojny, wypadkiem losów stała się oderwana od pnia narodowego przez rząd carski Chełmszczyzna. Tysiące ludu naszego ciemiężonego przez knut carski, doczekały się godziny pomsty za doznane krzywdy całych pokoleń.

Jeszcze część naszego kraju nie jest wolna od najezdcy, który nie odczuł swego kalectwa, podcięcia skrzydła i częścią swego cielska przygniótł połać naszych ziem, zagrażając stolicy kraju. Do Lwowa jeszcze nie dotarł — lecz gdyby to się stało, wierzmy, że nie długo będzie tam gościł, jak nie gości już w Tylży i w miastach Prus wschodnich skąd został już częściowo wyparty, kierując dumne wówczas swe kroki ku Berlinowi.

Drogim jest nam los braci naszych na wschodzie — drogim byt stolicy, która była przedmurzem napadów hord i obecnie znachodzi się pod ich groźbami. Lwów przechodził straszne chwile przełomowe, a śluby Jana Kazimierza złożone w katedrze lwowskiej upewnić nas mogą, że Królowa Korony Polskiej czuwa nad swym grodem i dozwoli zabłyszczeć mu nowem światłem sławy, będzie jak był postrachem dla dziczy wschodu i wnet na wieżycach swych zatknie sztandary zwycięstwa i wolności.

**R. W.**

## Psychologia wojska niemieckiego.

Korespondent wojenny amsterdamskiego „Telegrafu" podaje na podstawie własnego doświadczenia następującą krótką ale dobrze ujętą charakterystykę żołnierza niemieckiego: „Żołnierz niemiecki w Belgii jest w takiem usposobieniu, jakby holenderski żołnierz na manewrach. Tylko karność nie dopuszcza, żeby żołnierz niemiecki chmurzył się i wygadywał. Karność każe im ruszać, dokąd ich prowadzą; ścinać drzewa, budować drogę albo zatarasić ją, albo też w końcu.... umierać. Ale niema w tem wszystkiem zapału; ja przynajmniej takiego nie dostrzegłem. To samo słyszałem i od innych, którzy byli w obozie niemieckim. Pewien fotograf dziennikarski opowiadał mi, że był świadkiem, jak w obozie niemieckim obwieszczano zwycięstwo nad Rosyą. Działo się to w następujący sposób: osobny oficer wyznaczony do tego, szedł od jednego stanowiska do drugiego; przynoszono beczkę, na którą wyskoczył, żołnierze gromadzili się w prostokąt koło niego, a on głosem ochrypłym od długiego wywoływania zabierał się do odczytania obwieszczenia. Potem gromada rozeszła się znowu w milczeniu, nie wydawszy ani jednego okrzyku „hurra", najmniejszej wogóle oznaki radości — a oficer ciągnął do następnego stanowiska. Żołnierz niemiecki robi niewątpliwie wszystko nadzwyczaj porządnie. Nie słychać nigdzie zbytecznego słówka; wszystko stoi na swojem miejscu. Jednako umiera się w imię karności i z poczucia karności, jak z poczucia karności zwozi się prowianty. Czy wojsko rusza na paradę, czy w ogień walki, zawsze jednako ma w porządku swoje rzeczy i broń. Typowym jest następujący wypadek:

Pod wsią Eysden stoi sobie koło słupa granicznego z jednej strony piechur holenderski, z drugiej zaś jeździec szlezwicki. Fotograf chciał zdjąć obydwóch równocześnie. Obydwaj zgodzili się, ale Szlezwiczanin przypatrywał się dobrze swemu koledze z tamtej strony granicy, a który pozwolił sobie na tę wygodę, że pończochy naciągnął na górę, na spodnie — i powiada Niemiec do fotografa: „Ale jeżeli mam być razem z Holendrem na jednej fotografii, niechno sobie najpierw poprawi ubranie".

Może to trochę zabawne, ale tym porządkiem i „brakiem zapału" wszystko się już tłumaczy doskonale! A może porządek ten pochodzi właśnie z zapału zewnętrznych, manifestacyi i demonstracyi.... które u niektórych innych społeczeństw zamieniają się na zapału surogat, imitacyę i falsyfikat! Dlaczego zapał miał być krzykliwym?! — Możnaby zapytaniem uzupełnić artykuł holenderskiego „Telegrafu".

## Kandydaci do tyary.

### Kardynał Bazyli Pompili.

P o m p i l i B a z y l i, ur. w Spolete 16 kwietnia 1863, studya odbywał w seminaryum watykańskiem i w semin. rzymskiem. Wyświęcony 15 grudnia 1888 r., był adwokatem w kuryi rzymskiej, audytorem w Kongregacyi Soboru, kanonikiem u św. Jana lateraneńskiego; w 1893 r. został kanonistą, a później korrektorem i dataryuszem w Penitencyaryi. 18 grudnia 1899 r. został protonotaryuszem apostolskim, następnie konsultorem Kongregacyi Propagandy oraz Biskupów i zakonników i Komisyi dla kodyfikacyi prawa kanonicznego, audytorem Roty, sekretarzem Kongregacyi Soboru, konsultorem Kongregacyi konsystoryalnej. Kreowany kardynałem-dyakonem 27 listopada 1911 r., otrzymał dyakonię S a n t a M a r i e i n D o m n i c a. 7 kwietnia r. z. Pius X. mianował go swym wikaryuszem dla dyecezyi rzymskiej. Dotychczas kard. Pampili nie miał święceń biskupich, a że ta nowa godność wkłada takie obowiązki, do których święcenia są potrzebne, przeto otrzymał je kard. Pompili z rąk kard. Agliardego w kościele SS. Miłosierdzia na placu l a B o c c a d e l l a V e r i t a 11 maja wraz z tytułem arcybiskupa we Filippi. W maju b. r. przeszedł do rzędu karynałów-prezbiterów i otrzymał tytuł S a n t a M a r i a i n A r a c o e l i, który to kościół należy do Braci Mniejszych a był tytułem niegdyś kard. Ledóchowskiego. Kard. Pompili był Protektorem SS. Zmartwychwstanek, a jako kard.-wikary między innymi: Pijarów i Bonifratrów. Należał do Kongregacyi Soboru, Spraw kościelnych nadzwycz. i ś. Officyum, oraz do Sygnatury apostolskiej.

## KRONIKA.

**Wyjazd Legionistów z Jasła.** Przed kilku niami wyjechali od nas Strzelcy do Krakowa; za kilka dni nastąpi dalszy wyjazd Legionistów sokolich i strzeleckich. Rada powiatowa w Jaśle uchwaliła na cele Legionów polskich 25.000 K, zaś Rada miejska kwotę 10.000 K. Staraniem starosty Łęczyńskiego i lekarza powiatowego Dra Szczepańskiego, urządzono w Jaśle duży szpital dla rannych. Opiekę lekarską objął w tym szpitalu z całą gorliwością emer. dyrektor szpitala, Dr Macudziński.

**Na wojsko polskie.** Dziesięcioletni chłopiec wiejski z Kóz pod Białą, złożył na ręce ks. Michała Faifra proboszcza w Kozach oszczędności swe w kwocie 10 kor., z prośbą by wysłać je „na wojsko polskie". Rozrzewniający ten fakt świadczy o głębokiem rozbudzeniu ducha narodowego na wsi polskiej i jest przepowiednią lepszych czasów. Chłopiec ten nazywa się Feliks Kasparek, pieniądze złożone są w administracyi naszego pisma.

**Gubernator Galicyi.** Zmarły we Lwowie wskutek ran generał rosyjski Wannowskij, przeznaczył przed śmiercią w uznaniu za troskliwą opiekę ze strony austryackiej służby sanitarnej, całą swą gotówkę w sumie kilku tysięcy rubli na austryacki Czerwony Krzyż.

Wśród papierów znalezionych w jego ubraniu znajdowało się pismo cara, w którem przyrzeka on zmarłemu generałowi po zdobyciu Galicyi stanowisko generał-gubernatora Galicyi z siedzibą we Lwowie.

**Poseł Kłobukowski.** Posłem republiki francuskiej w Brukseli jest Kłobukowski, który po zajęciu Brukseli przeniósł się do Antwerpii równocześnie z rządem belgijskim. Prasa niemiecka, omawiając uporczywe trzymanie Belgii z Francyą nawet po zdobyciu Liege, a następnie Brukseli, przypisuje to głównie wpływom Kłobukowskiego.

**Z Departamentu Skarbowego Sekcyi Zachodniej** otrzymujemy następujący komunikat:

Po dzień 1 września r. b. wypłacono na potrzeby Legionu zachodniego następujące sumy: 1. Na zaprowiantowanie oddziału w Królestwie i oddziałów w Krakowie K 107.320. — 2. Na wyekwipowanie K 156.000. — 3. Na oddział śląski K 6.000. — 4. Na oddział sanitarny K 5.000. — Różne K 2.298.65. — **Razem Kor. 276.618.65.**

**Składki** złożone w administracyi naszego dziennika:

Na Legiony polskie: ks. Stanisław Jarzyna z Węglówki K 30. — Ks. Stanisław Hański z Harklowy nadesłał od Tow. Serca P. J. K 100.50, zebrane w gminie K 105, jako dochód z zabawy karnawałowej k. 40.52, i od siebie K 53.98 (razem K 300). — Studenci S. Szczurkowski i J. Maślanka zebrane w Woli Radziszowskiej kor. 100. — Dziesięcioletni chłopak wiejski z Kóz K 10. — Malutkie kółko znajomych na chrzcinach u wójta w Gromcu K 7.

Na zakład p. Żurowskiej: ks. Jarzyna K 30,

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu". Sp. z ogr. odp. Redaktor odp. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.